Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 28.

Ośmnaste posiedzenie po zagajeniu sejmu, dnia 10go sierpnia.

Posiedzenie zaczyna się o ½ na 11tą pod przewodnictwem Strohbacha odczytaniem protokołu.

Bióro wydziału finansowego składa się z Pillersdorfa, Hagenauera i Starka.

Między odczytanemi podaniami znajduje się także prośba o przywrócenie księstwa Salzburskiego.

Między wyborami sprawdzonemi jest także i wybór Szuselki, który z parlamentu frankfurckiego wystąpił.

Deputacya wysłana od sejmu do cesarza, dziś powróciła i zdaje sprawę.

Schmitt oznajmia, że wtenczas dopiero zasiędzie na nowo na krześle prezesa, kiedy się obznajomi dokładnie z przedmiotami, nad któremi toczą się obrady.

Neumann interpeluje ministra spraw wewnętrznych, i żałuje mocno, że dotąd jeszcze ministra spraw zagranicznych nie ma. Nie potrzeba na to dowodów, ile stosunek księstw naddunajskich do Austryi jest ważnym dla tejże, tak położeniem swem, gdyż księstwa te są kluczem do ujść Dunaju, jak przez to, że 2 miliony ich braci mieszka w Austryi.

Obalony system, który działał więcej w interesie rosyjskim niż austryackim, oddalił księstwa od Austryi. Wypadki marcowe wywołały i tam zmiany i w skutku swym wkroczenie Moskali. To wmieszanie się sprzeciwia się traktatom w Adryanopolu i Akiermanie zawartym, ajenci francuski i pruski protestowali przeciw temu wkroczeniu, a o austryackim nie słychać, czyby to zrobił. Ajenci nasi wyszli ze starego systemu, nie mogą lub nie chcą pojmować rzeczy. Turcya miała, pozornie niby to wspierać Moskali, rzeczywiście zaś chce trzymać ich w szachu, i ściąga w tym celu swe wojska. Zapytuję się więc, czy ajenci austryaccy w Jasach i Bukareszcie protestowali przeciw wkroczeniu Moskali, czy to uczynili w skutek instrukcyi lub nie? Czy ministerjum myśli bronić tej sprawy w sposób godny wolności i interesu Austryi? czy zamyśla przemówić ostro w Petersburgu a sposobem zachęcającym w Konstantynopolu, aby na przyszłość zapobiedz podobnemu wkroczeniu?

Dobblhof: Zaręczam, że minister spraw zagranicznych mimo słabowitego zdrowia zajmuje się ciągle urzędowaniem swojem, żałuję, że jako minister spraw wewnętrznych nie mogę dostatecznego dać objaśnienia, jednakże zapewniam, że Turcya przyzwoliła na wkroczenie Moskali, Prusy unieważniły protest swego ajenta, konzul angielski wcale nie protesował, a co Francya mówiła, o tem nie mam dokładnych wiadomości. Co się dzieje w księstwach, o tem jestem zawsze doskonale uwiadomiony, przeciw ajentom naszym nic się nie pokazuje, w Petersburgu będę mówił z godnością, okoliczności zresztą są krytyczne, a nam potrzeba wszystkiego unikać, coby mogło wywołać zdarzenia mogące być na przeszkodzie naszemu wewnętrznemu ustaleniu się.

Klaudi interpeluje ministra wojny, jakie uczynił kroki, aby armia złożyła przysięgę na konstytucyą? jakich użył środków ku zmniejszeniu armii po zwycięstwie we Włoszech? co z resztą uczynił w celu osiągnienia bezwarunkowego posłuszeństwa dla swoich rozkazów, ze strony komendantów prowincyj?

Latour: Skoro izba ułoży konstytucyę, armia złoży przysięgę na nią. Póki nie ma pokoju, armia nie może być zmniejszoną. Przykładów nieposłuszeństwa dotąd nie było.

Klaudi: Podług zapewnień tutaj danych stan oblężenia Pragi jest zniesionym, czemuż więc jeszcze 7go t. m. wojska biwuakowały po ulicach, czemu Praga cernowana, a na wzgórzach okolicznych 12 funtowe działa wytoczone?

Latour: Stan oblężenia w Pradze zniesiony, mieszkańcy do wszelkich praw konstytucyjnych przywróceni, ponieważ zaś wzburzenie umysłów dotąd trwa, ks. Windischgrätz przedsięwziął kroki przezorności.

Catinelli czyta list tej treści: Dwa wielkie uczucia ogarniają wszystkie serca: uczucie podziwienia i uczucie zdziwienia. Uczucie podziwienia należy się armii naszej. Cuda waleczności, niesłychane nietylko w Europie, ale w całym świecie znanym (powszechna wesołość) przejmują wszystkich podziwieniem, przed nimi korzy się z uwielbieniem wszystko, co żyje. (Cała izba parschnęła ze śmiechu.) Uczucie zdziwienia należy się reprezentantom ludu zgromadzonym tutaj, aby objawić wolę i uczucia ludu, nie zaś by dowcipkowaniem (wrzawa: do porządku! Catinelli chce czytać dalej, prezes: czy deputowany — Catinelli czyta dalej, wrzawa.)

Prezes: Proszę pana usiąść sobie. Do czego odczytanie tego listu? Jest to interpelacya, to powinna być zameldowaną na piśmie, jest to wniosek, to odsyłam pana na drogę przepisaną regulaminem.

Nadler interpeluje ministra spraw wewnętrznych, jakie zamyśla przedsięwziąć kroki przeciw cholerze, która już na Bukowinie i w Siedmiogrodzkiej ziemi się pokazuje?

Dobblhof: Czy cholera w Galicyi i Siedmiogrodzkiej ziemi się szerzy, niewiem, lecz osobnych kontumacyjnych zakładów nie potrzeba, zresztą ministeryum zajęło się tem jak najtroskliwiej, aby tak szpitalów jako też lekarzów zdatnych nie brakowało. Fakultet medyczny wspiera nas w tym względzie jak najmocniej.

Kral (z Bukowiny): Jeżeli proponowałem, aby do komisyi z pomiędzy członków galicyjskich wybrano także jednego przynajmniej z Bukowiny, nie czyniłem tego z powodów narodowości, lecz z tej przyczyny, że ciężary na Bukowie innego zupełnie są rodzaju, nie polegają one bowiem na patentach Józefa, lecz na chryzowie multańskiego księcia Ghika. (Poparto.)

Tomiczek chce pod obradę całego zgromadzenia wziąść tylko zasadę wniosku Kudlicha, wypracowanie zaś pojedyńczych punktów i poprawek poruczyć osobnej komisyi. (Poparto.)

Herndl chce zniesienia pańszczyzny bez wszelkiego wynadgrodzenia. (Poparto.)

Doliak chce wynadgrodzenia i zniesienia wszystkich służebnictw dominikalnych. (Poparto.)

Nagele jest zupełnie za Herndlem, i dziwi się tylko, jak izba jeszcze wahać się może, żąda oraz głosowania po imieniu, aby wiedział lud, kto wspiera jego ciemięzców.

Martyni (włościanin galicyjski): Izba raczy uchwalić, aby galicyjscy chłopi żadnego za darowanie pańszczyzny nie dali wynadgrodzenia, gdyż darowanie nie zgadza się z zapłatą, chłopi oświadczają, że przyjmują z wdzięcznością darowanie pańszczyzny.

Hawelka: Deputowany Kudlich chce zniesienia wszystkich nie z stosunku prywaty wypływających ciężarów. Z tego możnaby wnioskować, że ciężary z stosunku prywaty wynikające mają pozostać. Na żaden sposób zaś nie może dłużej istnieć pańszczyzna, ten ostatni zabytek średnich wieków, chociażby polegała na kontraktach; dlatego wnoszę dodatek do wniosku Kudlicha tej treści:

„Wszelka pańszczyzna ustaje, z jakiegokolwiek wypływa tytułu. Dalsze pozostanie jej bowiem sprzeciwia się wszelkim prawom ludzkości. Alboż nadał kto przodkom prawo związania na wieczne czasy rąk swych wnuków i prawnuków?“

Dalej chcę, aby zamiast słowa „włościańskie“ położono w wniosku Kudlicha wyraz „rustykalne.“ Wyraz „włościańskie“ bowiem odnosi się zwykle do mieszkańców na wsiach, „rustykalne“ zaś tyczy się wszystkiego, co nie jest dominikalne, zatem i mieszkańców miasteczek, a że i tych od tej barbarzyńskiej robocizny uwolnić należy, nie potrzebuję dopiero nadmieniać.

Nakoniec proponuję jeszcze ten dodatek między 2gim i 3cim punktem wniosku Kudlicha nmieścić się mający: „Tam gdzie w skutek ugód reluicyjnych, abolicyjnych i t. p. na miejsce tych ciężarów inne nastąpiły daniny, mają i te ustać, jeżeli dotąd jeszcze nie ustały.“

(Większość zgromadzenia popiera wszystko.)

Kratochwil chce, aby prócz pańszczyzny ustały także wszelkie ograniczenia przemysłu, szlachcic bowiem nietylko ciemiężył chłopa, ale i przemysł, zawierano n. p. pozorne ugody z młynarzami, aby ci groble stawiali, a kazano sobie płacić największe cła zbożowe.

Umlauft chce uroczystej prokłamacyi wyrzekającej, że stosunek poddańczy ustaje na wieki! i popiera swój wniosek tem, że mimo tyle poprawek ani jeden nie ozwał się głos przeciw zasadzie wniosku Kudlicha. (Huczne oklaski.)

Löhner: Stosunek poddańczy jest w Austryi niemożliwym. Dawna różnica stanu osób została za czasów feudalizmu na posiadłości przeniesioną. Mówią, chłop sam jest wolny, ale rola jego tej własności, że posiadacz w używaniu praw obywatelskich ograniczonym się staje; rola zatem właściwym jest poddanym. Tym sposobem starano się uwiecznić różnicę stanów. To musi ustać. Byłaby to niesłychana sprzeczność, izba ta a różnica stanów. Herkules o glinianych nogach, wszechwładztwo ludu i wójt z swą pałką. Tu zasiada chłop jako prawodawca a wróciwszy do domu ma być poddanym tego, dla którego prawa dyktował?! Stosunek ten ustać musi, ani ślad jego nie może pozostać.

Lecz nie trzeba poprzestać na zasadzie, ale skoro ją wyrzekniemy, zaraz wprowadzić ją w życie, i znieść natychmiast wszystkie ciężary. Zadania tego ma dokonać sejm teraźniejszy, nie można zezwolić, aby takiego zaszczytu dostąpiły sejmy prowincyonalne. (Oklaski.)

Dziewiętnaste posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 11go Sierpnia.

Porządek dzienny.

I. Odczytanie protokołu z 10go sierpnia.

II. Sprawozdania o wyborach.

**

III. Obrady nad wnioskiem Kudlicha.
IV. Ostatni odczyt porządku sejmowego.
V. Obrady nad wnioskiem Selingera.

Prezydent Strohbach.

Posiedzenie rozpoczęło się o kwadrans na 11tą pod przewodnictwem wiceprezydenta Strohbacha. Po bezwarunkowem przyjęciu protokołu posiedzenia wczorajszego, postanowiono na wniosek Cavalcaba, aby odczytany na posiedzeniu wczorajszem przez Borrosza protokół podróży deputacyi podać do druku i drogą ministerialną 2,000 egzemplarzy tegoż posłać do Tyrolu.

Pomiędzy podaniami przedłożonemi wysokiemu zgromadzeniu, prośba obwodu Doliniańskiego w Galicyi: „o zapobieżenie wzmagającym się coraz bardziej wichrzeniom reakcyi“ stała się powodem powszechnej wesołości.

Potem przystąpiono do sprawozdań o wyborach. Po odłożeniu *ad acta* na wniosek oddziału 7go dwóch protestów przeciw deputowanemu Kuczerze w okręgu Grosmeritsch i przeciw Bekowi w okręgu Teltsch, a na wniosek oddziału 8go, protestu przeciw wszystkim trzem wyborom we Lwowie wszczęła się żywa debata o wyborze Melitona Pieńczykowskiego, przeciw któremu także zaniesiono protest do wydziału. Kilku deputowanych przemawiało uporczywie za i przeciw, większość żądała śledztwa, mniejszość zaś, szczególnie deputowany Demel, aby na protest ten nie zważano nawet. Przystąpiono więc do głosowania, a że w skutek tego utrzymał się wniosek Demela: przeto zgromadzenie wyż wspomniony protest odrzuciło, a wybór Pieńczykowskiego uznało za ważny.

Toż samo stało się z wyborem deputowanego Franciszka Teufla z Ibbsu w Austryi niższej.

Następnie interpelował Zimmer ministra wojny, dlaczego wstęgi niemieckie, które w niedzielę były wiązane u sztandarów pułków niemieckich, znowu znich poznikały.

Minister wojny: Niedawno temu wynurzył on jako człowiek prywatny, mniemanie swoje o współczuciu całej armii dla Niemiec, lecz przybieranie nowych kolorów uznał za przetrudne w tej chwili. Rada ministrów uchwaliła, że równe upoważnienie wszystkich narodowości ma być podstawą państwa; dlatego też powinny owe części wojska, które należą do armii związkowej, kolory niemieckie nosić nie jako odznakę jakowejś supremacyi, ale tylko na znak tego, że należą do armii związkowej, a i to wtedy tylko, gdy pełnią służbę dla rzeszy niemieckiej.

Zimmer: Więc tedy w niedzielę odegrano szumną komedję tylko.

(Poruszenie między deputowanymi: Głosy: do porządku — do porządku!)

Minister wojny: Myśmy wszyscy wynurzyli nasze poważanie i przychylność dla wielkorządcy Niemiec.

Potem rozpoczęto dalsze obrady nad wnioskiem Kudlicha. Najpierw przemówił Kudlich: Dawno już wszyscy zgodzili się na to zdanie, że pierwszy i drugi punkt jego wniosku trzeba wyrzec koniecznie; co do reszty zaś punktów przedłożono niejakie odmiany. Ze względu na nagłość tej sprawy porozumiał on się z kilkoma deputowanymi, którzy najgłówniejsze przedłożyli poprawki, i ułożył wraz z nimi jednę nową poprawkę, na którę wszyscy przystaną niezawodnie. Wszystkie prawie poprawki krążą około tego, czyli i jakie ma nastąpić wynagrodzenie. Uprasza on zatem wszystkich deputowanych, którzy przedłożyli poprawki o odwołanie tychże i o pozwolenie przeczytania jego nowej poprawki, z którą jak sądzi, wszyscy zgodzić się powinni. Jedna część zgromadzenia chce kwestję wynagrodzenia zdać na sejmy prowincjonalne; żądanie to ma tyle dobrego za sobą, że możnaby niejako w 4 oczy załagodzić ię sprawę, ale ma oraz i to złe przeciw sobie, że sejmy prowincjonalne nie ustaliły się jeszcze, i że przeto nie można wiedzieć z pewnością, czy ich atmosfera będzie odpowiednia tutejszej. Drzewo zaszczepione pod niebem wiedeńskiem mogłoby zkarłowacieć na lodowatym krańcu Rosyi. (Oho! Oho!)

Prezydent: Jeźli deputowani z własnej woli nie odwołają swoich poprawek, tedy nie może on czytać.

Kudlich: I on też tak myślał.

Helfert: Kudlich dwa razy już poprawiał swój wniosek, a każdą razą mówił, niechże i drugiemu będzie wolno przemówić nieco ku uzasadnieniu swego wniosnu. Jak się pokazuje z rozpraw o wniosku Kudlicha, idzie tu o to, co i jak się stać powinno. Ze względu na to, co się stać ma, idzie tu o zasadę, o zniesienie stosunku, który jedną część obywateli państwa, robi zawisłą od drugiej, a którego ze względu na równe uprawnienie wszystkich obywateli państwa cierpieć nie można ale owszem do szczętu wykorzenić potrzeba. Dalej idzie tu o rzecz materjalną, o zniesienie ciężarów, któremi obarczona ludność wiejska, tak chłopi jak i mieszczanie, a które wypływają z tejże samej zasady; niektóre bowiem ciężary są skutkiem ugód prywatnych, inne haraczem dla dostojeństwa kościelnego, jako dziesięcina, na którę ekonomia narodowa dawno już wydała wyrok. Loehner we wczorajszej przemowie swojej nie podał orzeczenia tych ciężorów. Idzie tu o to, jak tę sprawę rozstrzygnąć. Wyrzeczenie zasady nie przyniesie żadnej korzyści wieśniakowi. Ciężary te trzeba rozgraniczyć należycie, bo w interesie wolności, nie można prawa deptać nogami. Rozgraniczenie to powinno być tego rodzaju, aby ciążary wypływające z stosunku poddańczego ustały natychmiast, o reszcie zaś niechaj rozstrzyga osobna komisya.

Za tem przemawia filozoficzna zasada konsekwencyi i ta pewność historyczna, że chłopi po największej części już nie odrabiają pańszczyzny, i że przeto potrzeba tylko stan faktyczny w prawny zamienić.

Jeźli rozgraniczenie to nie nastąpi, poprawek namnoży się tyle co gwiazd na niebie, a wszystkie wzajemnie krzyżować się będą. Dla tego trzeba się trzymać porządku sejmowego, inaczej wszystkie koszta, jakie państwo poniosło z 14studniowych obrad nad nim, byłyby czystem marnotrawstwem.

Ludy zastąpione tutaj, których oczy zwrocone są na to zgromadzenie, niezbudowałyby się tem wcale, jeźliby ich zastępcy po 14 dniowych mozolnych obradach nad jakiemś prawem zabaczali potem to prawo, które sami sobie nadali. Nie potrzeba się bać niczego, nie trzeba żadnym ulegać groźbom, czy one z zewnątrz, czy zkądkolwiek innąd pochodzą. (Niespokojność — głos: do rzeczy!)

Prezydent napomina mowcę, abo tylko to mówił, czego wymaga uzasadnienie jego wniosku. Helfert mówi dalej:

Kiedy miliony ludzi wzdychały przez wieki do tego, to mogą jeszcze 4—5 dni poczekać. Z tego powodu żąda on komisyi dla zredagowania wniosku Kudlicha. Jutro możnaby pierwszy skład jego przedłożyć i odczytać, w Poniedziałek drugi, a we Środę trzeci. Oprócz tego powinna taż komisya zająć się ułożeniem proklamacyi, a ostatecznie wziąć pod rozwagę wszystkie okoliczności dotyczące tej sprawy. Więcej niema mówić o czem.

Deputowany z Cieszyna żąda, aby niektóre tylko ciężary zniesiono bez wynagrodzenia.

Następnie wezwał prezydent Pollaczka, aby uzasadnił swój wniosek.

Pollaczek: Niepodlega żadnej wątpliwości, że to się nie zgadza wcale z ustawami wolnego, konstytucyjnego państwa, aby podobne ograniczenie wolności mogło istnieć dłużej, ale także i to pewna, jak jeden z poprzednich mowców wykazał, że co do ciężarów wynikających z tego ograniczenia istotne zachodzą różnice. Podług jego zdania potrzebaby znieść natychmiast wszystkie te ciężary, które wypływają ze stosunku poddańczego, ciężary zaś oparte na ugodach prywatnych, radziłby on pod jak najściślejszą wziąć rozwagę. Nie można je zmazać jednem pociągnięciem pióra, bo coś podobnego mogłoby całkiem konsekwentnie stać się niebawem i z innemi ugodami. Dlatego trza obmyśleć środek i sposób wynagrodzenia w tej mierze. W końcu nie zgadza on się wcale na uroczystą proklamacyę; — sprawa ta nie jest tak nagła, bo ludność dojąd jeszcze spokojna po największej części.

Deputowany Berger nie chce uzasadniać swego wniosku, sądzi bowiem, że ważność jego sama przezsię dostateczne wyjedna mu poparcie.

Sadil i Pillersdorf odwołują swoje wnioski, sądząc, że zgromadzenie nie potrzebuje już żadnego objaśnienia w tej mierze.

Popiel nie uznaje za dobre uzasadnianie swojego wniosku przy dzisiejszem wzruszeniu zgromadzenia, gdyż bardzo łatwo mógłby go ktokolwiek wezwać do porządku. (Powszechna wesołość.)

Strohbach oznajmia, że deputowany Ingramm przedłożył mu pisemnie poprawkę, w której żąda, aby zniesienie stosunku poddańczego nie ogłaszał sejm ze swojej strony, ale władza wykonawcza wedle zwyczaju istnącego w innych państwach.

Ingramm: Poprawkę tę przedłożył on ze względu na stosunki tej prowincyi, którą ma zaszczyt zastępywać; w Tyrolu bowiem nie znają ani robocizny ani sądów patrymonialnych, a daniny są prawie wszystkie wynikłościami stosunków prywatnych. Oprócz tego, ze zniesieniem tychże w Tyrolu niema nic tak nagłego.

Wprawdzie większa część inteligencyi jest zatem, ale i przeciw temu jest silna mniejszość. Na ile możności sprawiedliwe wynagrodzenie zgodzonoby się chętnie, dlatego wnosi on, aby sejm państwa wziąwszy pod rozwagę przygotowawcze prace sejmów prowincyonalnych w tej mierze, zakreślił normy, wedle których wynagrodzenie to nastąpićby mogło. (Wniosek ten poparto.)

Musil: Chce on swoją poprawkę tylko kilkoma uzasadnić słowy, gdyż co się tyczy zasady, to jest, że stosunek poddańczy zniesionym być musi, wszyscy zgadzają się już na nią. Atoli lud już sam sobie wywalczył wolność, idzie więc o to tylko, aby wyrzeczenie tego w formie prawnej uskutecznić; czemu wniosek jego wedle jego mniemania, ze wszech miar uczynił zadość.

(Dokończenie nastąpi.)

Drukiem Piotra Pillera.